Jarosław Dudek

Konsekwencje zjazdu gnieźnieńskiego roku 1000 dla Polski i jej sąsiadów

Otwierające polską część pielgrzymki cesarza Ottona III do grobu św. Wojciecha w Gnieźnie osobiste spotkanie młodego władcy z księciem Bolesławem Chrobrym można uznać za bezprecedensowe wydarzenie w dotychczasowych stosunkach władców piastowskich z władcami Niemiec, postrzeganymi przez zachodnie chrześcijaństwo od 962 r. w roli cesarzy rzymskich. Do spotkania doszło na zachodniej granicy państwa piastowskiego w Iławie (miejscowości położonej praktycznie na przedmieściach dzisiejszej Szprotawy). Współczesny tym wydarzeniom kronikarz Thietmar[1], późniejszy biskup Merseburga (od 1009 r.) napisał o cesarzu Ottonie podróżującym ze swoim orszakiem przez Łużyce: „Kiedy poprzez kraj Milczan dotarł do siedzib Dziadoszan, wyjechał z radością na jego spotkanie Bolesław [...]. W miejscowości zwanej Ilua przygotował on przedtem kwaterę dla cesarza"[2].

---

[1] W tym czasie był trzydziestopięcioletnim (ur. 25 VII 965 r.) duchownym, stałym członkiem kapituły magdeburskiej. Zob. M. Z. Jedlicki, *Wstęp do Kroniki Thietmara*, Poznań 1953, s. XII, XX.

[2] *Thietmari Merseburgensis episcopi Chronicon*, IV 45, ed. M. Jedlicki, Poznań 1953, s. 203-205: „Decursis tunc Milcini terminis huic ad Diedesisi pagum primo venienti Bolizlavus [...], parato in loco, qui Ilua dicitur, suimet hospicio, multum hilaris occurit". Dorzecze środkowego Bobru stanowiło zachodnią rubież terytorium plemiennego Dziadoszan, które aczkolwiek w 2 poł. X w. znalazło się pod panowaniem Piastów, jest jeszcze wzmiankowane w dokumentach źródłowych z końca XI w. Zob. Z. Hilczer-Kurnatowska, *Dziadoszanie*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich* (dalej cyt. SSS), t. 8, supl., Wrocław 1996, s. 306-308.

Prawdopodobnie właśnie już w nadgranicznej Iławie cesarski gość spotkał się z niezwykle rozbudowanym ceremoniałem, który wywarł ogromne wrażenie, skoro kilkanaście lat później Thietmar napisał: „Trudno uwierzyć i opowiedzieć, z jaką wspaniałością przyjmował wówczas Bolesław cesarza i jak prowadził go przez swój kraj do Gniezna"[3]. Znacznie więcej od Thietmara pisze na temat okoliczności powitania cesarza pierwszy polski kronikarz Gall tzw. Anonim, który stwierdza, że: „Bolesław przyjął go [Ottona III] tak zaszczytnie i okazale, jak wypadło przyjąć króla, cesarza i dostojnego gościa"[4]. Dalsze słowa opisu Galla Anonima mówią o wspaniałym i barwnym zgromadzeniu – na skalę niespotykaną we wczesnośredniowiecznej Polsce – dworu, wszystkich wojsk Bolesława Chrobrego oraz niezliczonych tłumów na okolicznych błoniach (łac. *planitia*) w celu przywitania dostojnego gościa; mogą się one odnosić nie tyle do okolic nadbobrzańskiej Iławy, ile bezpośrednio do okolicy samego grodu gnieźnieńskiego.

Zgoła odmiennie wyglądały wcześniejsze lub późniejsze kontakty Bolesława Chrobrego z cesarskimi władcami Niemiec: najpierw jako kilkuletni chłopiec stanął przed obliczem cesarza Ottona I w trakcie zjazdu w Kwedlinburgu w 973 r., dokąd przybył jako zakładnik oddany na dwór cesarski, prawdopodobnie w rezultacie konfliktu swego ojca z margrabią Hodonem; potem spotkał się z samym Ottonem III, którego poznał w obozie wojskowym w okolicach Magdeburga, wspierając go posiłkami wojskowymi w trakcie wyprawy przeciwko Wieletom i Obodrzycom w lecie 995 r. Mniej fortunne były osobiste kontakty z Henrykiem II w Merseburgu w 1002 i 1015 r.; z pierwszego z tych spotkań podczas zjazdu elekcyjnego saskich feudałów ledwie uszedł z życiem, podczas drugie-

[3] *Thietmari Merseburgensis...*, IV 45, s. 203: „Qualiter autem cesar ab eodem tunc susciperetur et per sua usque ad Gnesin deduceretur, dic tu incredibile ac ineffabile est".

[4] *Galli Anonymi Cronica et gesta ducum sive principium Polonorum*, I 5, [w:] *Monumenta Poloniae Historicae*, nova series, t. 2 (dalej cyt. MPH), ed. K. Maleczyński, Kraków 1952, s. 18, w. 6: „Quem Bolezlauus sic honorifice et magnifice suscepit, ut regem, imperatorem Romanum ac tantum hospitem suscipere decens fuit" (przekł. fragmentu R. Grodecki).

go pełnił funkcję królewskiego miecznika w trakcie ceremonii hołdu składanego z ziem łużyckich[5].

Uroczysty cesarski „adwentus" do Gniezna[6] przypomina – pomijając późnorzymskie czy bizantyńskie ceremonie – wydarzenia występujące w tradycji frankijskiej z IX w. – zebrania potomków Karola Wielkiego, charakterystyczne zwłaszcza dla lat 843-856, np. zjazdy zorganizowane w Yütz koło Thionville (X 844 r.), dwukrotnie w Mersen (28 II 847 r., 851 r.), w Orbe w Jurze w 856 r. albo spotkania Karola Łysego z Lotarem w Saint-Quentin, Ludwika Niemieckiego z Ludwikiem II w Trydencie, Karola Łysego z Ludwikiem Niemieckim w Koblencji (7 VI 860 r.), Karola Łysego i Ludwika Niemieckiego w Tusey nad Mozą. Owe zjazdy i spotkania dochodziły do skutku w dość istotnych okolicznościach dotyczących sporów wynikłych z podziału dziedzictwa Karola Wielkiego. Podejmowano na nich porozumienia „w imię jedności chrześcijaństwa tego świata chrześcijańskiego, który składa się z różnych ludów". Taki model kontaktów ze swoimi karolińskimi sąsiadami z zachodniej „Francii" kontynuowali również pierwsi Ludolfingowie, co widać na przykładzie spotkań króla Ludwika IV z Ottonem I w Visé nad Mozą w 942 r. lub króla Lotara z cesarzem Ottonem II w Margut nad Chiers w okolicach Sedanu (po 978 r.)[7].

W przypadku spotkań i konferencji odbywanych z obcymi władcami, szczególnie w odniesieniu do wschodniego pogranicza bloku frankijskiego, jedynym takim precedensem zasługującym na uwagę są okoliczności spotkania cesarza Karola III Grubego z księciem wielkomorawskim Świętopełkiem. Doszło do niego w związku z ekspansją Świętopełka realizowaną kosztem frankijskich wpływów na obszarze Panonii. Spotkanie dwóch władców odbyło się w 884 r. na granicy posiadłości frankijskich, według ratyzbońskiej wersji *Roczników Fuldajskich* na Monte Comiano, nieopodal rzeki Tulln (ob. Austria). Władcy Moraw towarzyszyli sprzymierzeni z nim książęta („dux cum princibus suis"). Podczas rozmów z Karolem III Świętopełk miał złożyć przysięgę wierności i zobo-

---

[5] Zob. S. Zakrzewski, *Bolesław Chrobry Wielki*, Lwów – Warszawa – Kraków 1925, s. 56, 85, 176-177, 270-271.

[6] *Galli Anonymi...*, s. 18, w. 8-9, pojawia się sformułowanie: „In imperatoris adventu".

[7] P. Riché, *Karolingowie. Ród, który stworzył Europę*, Warszawa 1997, s. 153-159.

wiązał się nie nękać zbrojnie terytorium jego państwa. Układ zawarty w ten sposób na Monte Comiano zapoczątkował okres pokojowych stosunków morawsko-wschodniofrankijskich trwający do 890 r., pomimo detronizacji Karola III w 887 r. przez wschodniofrankijskich możnowładców [8]. Mógł też stać się swoistym punktem odniesienia do regulowania spornych kwestii na granicy wschodniej. Niewykluczone, że dyplomacja Ottona III mogła być w jakimś stopniu zainspirowana powyższymi przykładami z frankijskiej tradycji.

Wydarzenie polityczne określane w polskiej historiografii jako zjazd gnieźnieński odbierane było i jest przez potomnych jako akt doniosły dla dziejów Polski i jej sąsiadów zarówno z religijnego, jak i politycznego punktu widzenia. Należy jednak podkreślić, że właściwie w Gnieźnie byli obecni – po uprzednim spotkaniu się w Iławie – tylko władcy dwóch krajów Europy Środkowo-Wschodniej: gość – cesarz rzymski i król niemiecki Otton III oraz gospodarz – książę polski Bolesław. Gościowi cesarskiemu towarzyszyły takie znaczące w jego państwie osobistości, jak legat papieski oblacjonariusz Robert, patrycjusz Ziazo oraz kilku kardynałów. Zaistniały jednak w trakcie tego spotkania tak ważne uzgodnienia natury politycznej, że z uwagi na ich konsekwencje zdefiniowano to wydarzenie jako zjazd gnieźnieński[9].

Oprócz decyzji dotyczących kwestii politycznych za sprawę kluczową zjazdu gnieźnieńskiego zapewne należy uznać uwarunkowania związane z ostatnimi chwilami życia praskiego biskupa Wojciecha, który z uwagi na okoliczności swojej męczeńskiej śmierci w Prusach (997) oraz otaczającą go jeszcze za życia charyzmę kapłana i misjonarza został przez współczesnych bardzo szybko uznany za świętego. W materiale źródłowym odnoszącym się do kultu św. Wojciecha brakuje wprawdzie jakichkolwiek informacji dotyczących oficjalnego procesu kanonizacyjnego, należy jednak podkreślić, że taka praktyka utrwaliła się dopiero w toku długotrwałej ewolucji prawodawstwa kościelnego w XI-XIII wieku.

Przez współczesnych zjazd gnieźnieński był odbierany przede wszystkim w kategoriach religijnych. Świadczą o tym słowa obserwatora tych wydarzeń, merseburskiego kronikarza Thietmara: „A gdy wieść o

---

[8] K. Polek, *Państwo wielkomorawskie i jego sąsiedzi*, Kraków 1994, s. 57-58.

[9] Zob. G. Labuda, *Zjazd gnieźnieński roku 1000 w oświetleniu ikonograficznym*, „Kwartalnik Historyczny" 1991, 2, s. 3.

tym [męczeńskiej śmierci Wojciecha] dotarła do cesarza w Rzymie, wzniósł on z pokorą hymny dziękczynne do Boga, iż w tych czasach poprzez palmę męczeńską takiego zyskał sobie sługę. [...] Następnie cesarz dowiedziawszy się o cudach, które Bóg zdziałał przez upodobanego przez sobie męczennika Wojciecha, wyruszył tam [do Gniezna] gwoli modlitwy. [...] Gdy Otto ujrzał z daleka upragniony gród, zbliżył się doń boso ze słowami modlitwy na ustach. Tamtejszy biskup Unger przyjął go z wielkim szacunkiem i wprowadził do kościoła, gdzie cesarz, zalany łzami, prosił świętego męczennika o wstawiennictwo, by mógł dostąpić łaski Chrystusowej"[10]. Podobny pogląd prezentuje autor *Roczników Hildesheimskich*: „Cesarz Otton III wkroczył do kraju Słowian celem pomodlenia się do świętego Wojciecha, biskupa i męczennika czasu Postu Czterdziestodniowego; tam zwoławszy synod, rozrządził siedem biskupstw i Gaudentego, brata świętego Wojciecha w mieście stołecznym Słowian, Pradze (tj. Gnieźnie) za zgodą papieża urządził na stanowisku arcybiskupa, powodując się prośbą Bolesława, księcia Czechów (tj. Polaków), bardziej z miłości i na cześć swego czcigodnego brata, godnego kapłana i męczennika"[11]. Późniejsi autorzy opisów gnieźnień-

---

[10] *Thietmari Merseburgensis...*, IV 28, s. 182-183: „Imperator autem Rome certus de hac re effectus, condignas Deo supplex retulit odas, quod suis temporibus talem sibi per palmam martirii assumpsit famulum", IV 44-45, s. 203-207: „Postea cesar auditis mirabilibus, que per dilectum sibi martyrem Deus fecit Aethelbertum, orationis gratia eo pergere festinavit. [...] Videns a longe urbem desideratam nudis pedibus suppliciter advenit et ab episcopo euiusdem Ungero venerabiliter succeptus aecclesiam introducitor, et ad Christi gratiam sibi inpentrandam martyris Christi intercessio profusis lacrimis invitatur" (przekł. M. Jedlicki).

[11] *Annales Hildesheimenses*, ad. 1000, [w:] *Momumenta Germaniae Historica, Scriptores*, t. 3, ed. G. H. Pertz, s. 92: „Imperator Otto tertius causa orationis ad sanctum Adalbertum episcopum et martirem quadragesime tempore Sclaviam intravit. Ibique coadunata sinodo episcopia septem disposuit et Gaudentium, fratrem beati Adalberti, in principali urbe Sclavorum Praga ordinari fecit archiepiscopum, licentia Romani pontificis, causa petitionis Bolizlavonis Boemiorum ducis, ab amorem pocius et honorem sui venerandi fratris, digni pontificis et martiris" (przekł. i popr. G. Labuda). Zob. ustalenia J. Karwasińskiej (*Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha, biskupa praskiego*, „Studia Źródłoznawcze" 2, 1958, 4, 1959, s. 51-52, 67-68, s. 21-22) odnoszące się do śladów kultu św. Wojciecha w jedenastowiecznej Europie, szczególnie na obszarze płd. Niemiec (opactwo Reichenau, Bamberg, Prüm, Tegernsee, Ratyzbona), dorzecza Renu (Akwizgran, Leodium, Trewir, Toul, Wogezy) oraz Italii (Rzym, Subiaco, Rawenna, Terracina, Monte Cassino); G. Labuda, *Święty Wojciech w działaniu*,

skiego spotkania dwóch władców w Gnieźnie również odbierali je zasadniczo w kategoriach religijnych; takie stanowisko przedstawia autor pierwszej kroniki polskiej: „Również i to uważamy za godne przekazania pamięci, że za jego czasów cesarz Otto Rudy przybył do [grobu] św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania"[12].

Próba interpretacji politycznych ustaleń zjazdu gnieźnieńskiego nastręcza już więcej problemów. Pozostawiając chwilowo na uboczu sens i konsekwencje niewątpliwego awansu władcy polskiego i jego sukcesora w rezultacie przybycia cesarza do grobu św. Wojciecha, wydarzenie to należy przede wszystkim potraktować jako jeden z elementów programu politycznego Ottona III. Wiązać się to może przede wszystkim z wizerunkiem samego cesarza, już w przeszłości postrzeganego przez współczesnych mu ludzi jako polityk, który nawiązując do wyidealizowanego wizerunku rzymskiej przeszłości, ze szkodą dla królestwa niemieckiego miał np. poświęcać zbyt wiele uwagi mirażom związanym z realizacją odbudowy dawnego Rzymu, przesyconego przecież pogańskim duchem, bądź jako naiwny młodzieniec, który w związku z oddaniem eremickim praktykom nawet zastanawiał się nad swoją abdykacją[13], jednocześnie wzmacniając potencjał polityczny dotychczasowych słowiańskich trybutariuszy, co z pewnym przekąsem odnotował w odniesieniu do osoby księcia Bolesława biskup Merseburga[14]. Należy jednak zauwa-

w tradycji i w legendzie, [w:] *Święty Wojciech w tradycji i kulturze europejskiej*, Gniezno 1992, s. 57-97.

[12] *Galli Anonymi...*, I 5, t. 2, s. 18, w. 2-4: „Illud quoque memorie commendandum estimamus, quod tempore ipsius Otto Rufus imperator ad sanctum Adalbertum orationis ac reconciliationis gratia" (przekł. R. Grodecki).

[13] W ten sposób można odczytać pewne nuty krytycyzmu pod adresem Ottona III ze strony skądinąd bardzo blisko związanego z nim Brunona z Querfurtu – najwybitniejszego kontynuatora idei św. Wojciecha: MPH, sn., t. 4, fasc. 3, ed. J. Karwasińska, *Vita Qinque Fratrum Eremitarum*, cap. 7, s. 44, w. 2-4: „Enimuero more regum antiquorum et paganorum, qui suam uolumtatem difficile relinquit, inueteratae Rome mortuum decorem renouare superuacuo labore insistit". Zob. również uwagi S. Trawkowskiego (*Pielgrzymka Ottona III do Gniezna. Ze studiów nad dewocją wczesnośredniowieczną*, [w:] *Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej*, Warszawa 1971, s. 109-110) dotyczące praktyk dewocyjnych Ottona III.

[14] *Thietmari Merseburgensis...*, V 10, s. 263.

żyć, że w ostatnich dziesięcioleciach w literaturze niemieckiej coraz częstsze są opinie traktujące linię programu politycznego młodego cesarza jako kontynuację działań dwóch pierwszych Ottonów.

Jak stwierdzili to już kilkadziesiąt lat temu uczeni zajmujący się dziejami tej epoki, krótkie rządy tego młodego cesarza (ur. 980 r., formalne panowanie od 983 r., pełnoletność 994 r., koronacja cesarska 996 r., zm. 1002 r.) upłynęły pod hasłem realizacji programu odrodzenia uniwersalnej monarchii rzymskiej[15]. W wielkim stopniu program polityczny Ottona III miał stanowić kontynuację idei wypracowanych pod panowaniem jego poprzedników: ojca i dziada. Ten ostatni jako Otton I (936-973) od początku swojego panowania miał na niespotykaną w stosunku do swoich poprzedników skalę akcentować takie powinności cesarskie, jak utrzymanie jedności świata chrześcijańskiego, obrona Kościoła oraz nawracanie pogan. Ten ostatni aspekt znajduje szerokie odzwierciedlenie pod jego rządami, kiedy kościelni dygnitarze, biskupi, opaci zaczną stanowić jeden z filarów nowego ładu cesarskiego na północ od Alp. Wsparcie ze strony Kościoła zobowiązywało Ottona I oraz jego następców z przełomu X i XI w. do roztoczenia patronatu cesarskiego nad wszelkimi inicjatywami misyjnymi w stosunku do obszarów Skandynawii, Słowiańszczyzny oraz ziem naddunajskich. Klasycznym objawem takich działań była budowa organizacji kościelnej na Połabiu, w Czechach oraz w państwie Mieszka I[16].

Interesujące są zwłaszcza rezultaty prac tych badaczy, którzy porównują politykę Ottona III z postępowaniem jego następcy Henryka II,

---

[15] W dalszym ciągu aktualna pozostaje praca P. E. Schramma, *Kaiser, Rom und Renovatio*, t. 1-2, Leipzig-Berlin 1929; z nowszych opracowań należy tu wskazać prace K. Göricha, *Otto III. Romanus, Saxonicus et Italicus. Kaiserliche Rompolitik und sächsische Historiographie*, Sigmaringen 1993 i J. Frieda, *Otto III. und Bolesław Chrobry. Das Widmungsbild des Aachener Evangeliars, der „Akt von Gnesen" und das frühe polnische und ungarische Königtum. Eine Bildanalyse und ihre historischen Folgen* (Frankfurter Historische Abhandlungen 30), Stuttgart 1989. Odnośnie do literatury polskiej zob. J. Strzelczyk, *Dwaj wybitni władcy w ujęciu porównawczym*, „Przegląd Historyczny" 1998, 3, s. 453-466; idem, *Diversi diverse sentiebant. O właściwy obraz Ottona III*, „Roczniki Historyczne" 1998, s. 221-224.

[16] M. Parisse, *Kościół w Cesarstwie ok. 900-1054*, [w:] *Historia chrześcijaństwa*, t. 4, *Biskupi, mnisi i cesarze 610-1054*, red. G. Dagron, P. Riché, A. Vauchez, Warszawa 1999, s. 634-637.

tradycyjnie ocenianego jako władca pragmatyczny, posiadający realistyczny program polityczny, twardo stąpający po ziemi, trzeźwo i krytycznie oceniający polityczne chimery swojego poprzednika. W świetle ostatnich badań panowania Henryka II na tle rządów jego poprzednika można dostrzec wiele elementów polityki dopełniających ambitne zamierzenia Ottonów, zwłaszcza odnoszące się do wykorzystania takich instytucji kościelnych, jak biskupstwa i klasztory dla stabilizacji władzy królewskiej w Niemczech. Z drugiej strony długotrwały konflikt z Bolesławem Chrobrym rozgrywający się na wschodniej granicy Niemiec w latach 1004-1018 można traktować właśnie jako dowód braku realizmu politycznego ze strony króla Henryka II; jego konsekwencją było odrodzenie pogańskich struktur federacji Wieletów, w przypadku zaś niemieckich problemów oznaką takiego postępowania było zerwanie z tradycyjnymi dla czasów ottoniańskich hasłami *misericordii* i *clementii* praktykowanymi w polityce wewnętrznej[17].

Zjazd gnieźnieński stanowił – oprócz swojego tła religijnego – odzwierciedlenie wschodniej polityki cesarza Ottona III, kontynuującego w dużym stopniu poczynania swojego dziada. Do ostatnich lat stwarzała problemy interpretacja ceremoniału zjazdu gnieźnieńskiego. Najwięcej informacji w tej kwestii dostarcza pochodzący z początku XII w. zapis w kronice Galla Anonima dotyczący okoliczności ofiarowania przez cesarza księciu Bolesławowi nowych uprawnień w kulminacyjnym punkcie zjazdu gnieźnieńskiego. Pierwszy polski kronikarz tak opisuje tę scenę: „Bolesław przyjął go [Ottona] tak zaszczytnie i okazale, jak wypadało przyjąć króla, cesarza rzymskiego i dostojnego gościa. [...] Zważywszy jego chwałę, potęgę i bogactwo, cesarz rzymski zawołał w podziwie: »Na koronę mego cesarstwa! to co widzę, większe jest, niż wieść głosiła!« I za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: »Nie godzi się takiego i tak wielkiego męża, jakby jednego spośród dostojników, księciem nazwać lub hrabią, lecz [wypada] chlubnie wynieść go na tron królewski i uwieńczyć koroną«. A zdjąwszy z głowy swej diadem cesarski, włożył go na głowę Bolesława na [zadatek] przymierza i przyjaźni, i za chorągiew tryumfalną dał mu w darze gwóźdź z krzyża Pańskiego wraz

[17] Zob. uwagi J. Strzelczyka (*Dwaj wybitni...*, s. 454-463) odnoszące się do materiałów konferencyjnych opublikowanych pod red. B. Schneidmüllera i S. Weinfurtera, poświęconych polityce dwóch ostatnich władców z dynastii Ludolfingów.

z włócznią św. Maurycego, w zamian za co Bolesław ofiarował mu ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. Ponadto co się tyczy godności kościelnych, w takim zakresie, w *jakim należy to do władztwa państwowego, to wszystko przekazuje cesarz Bolesławowi Chrobremu i jego następcom, zarówno w krajach już podbitych, jak i tych, które w przyszłości zostaną podbite*. Postanowienia tego układu zatwierdził [następnie] papież Sylwester przywilejem św. Rzymskiego Kościoła"[18]. Niezwykłość tego trybu postępowania cesarza Ottona wobec władcy nie tak dawno schrystianizowanego państwa w dość lakoniczny sposób potwier-

[18] *Galli Anonymi...*, t. 2, s. 18, w. 6-10, s. 19, w. 1-17, s. 20, w. 1-7: „Quem Bolezlauus sic honorifice et magnifice suscepit, ut regem, imperatorem Romanum ac tantum hospitem suscipere decens fuit. Nam miracula mirifica Boleslaus in imperatoris adventu preostendit, acies inprimis militum multimodas, deinde principum in planitie spaciosa quasi choros ordinavit, singulasque separatim acies diversitas indumentorum discolor variavit. Et non quelibet erat ibi vilis varietas ornamenti, sed quicquid potest usquam gencium preciosius reperiri. Quippe Bolezlaui tempore quique milites et queque femine curiales palliis pro lineis vestibus pro laneis utebantur, nec pelles quantumlibet preciose, licet nove fuerint, in eius *curia sine pallio et aurifrisio portabantur. Aurum enim eius tempore commune* quasi argentum ab omnibus habebatur, argentum vero vile quasi pro stramine tenebatur. Cuius gloriam et potentiam et divitas imperator Romanus considerans, admirando dixit: Per coronam imperii mei, maiora sunt que video, quam fama percepi. Suorumque consultu magnatum coram omnibus adiecit: Non est dignitum tantum ac virum talem sicut unum de principibus ducem aut comitem nominari, sed in regale solium glorianter redimitum diademate sublimari. Et accipiens imperiale diadema capitis sui, capiti Bolezlaui in amicicie fedus inposuit et pro vexillo triumphali clavum ei de cruce Domini cum lancea sancti Mauritij dono dedit, pro quibus illi Bolezlauus sancti Adalberti brachium redonavit. Et tanta sunt illa die dileccione couniti, quod imperator eum fratrem et cooperatorem imperii constituit, et populi Romani amicum et socium appellavit. Insuper etiam in ecclesiasticis honoribus quicquid ad imperium pertinebat in regno Polonorum, vel in aliis superatiis ab eo vel superandis regionibus barbarorum, sue suorumque successorum potestati concessit, cuius paccionis decretum papa Siluester sancte Romane ecclesie privilegio confirmavit" (przekł. R. Grodecki; fragm. wyróżniony kursywą popr. przez G. Labudę). Swoje informacje Gall Anonim, jak podaje, zaczerpnął z bliżej niestety nie znanego dzieła o męczeństwie św. Wojciecha: *Sicut in libro de passione martiris potest propensius inveniri* (s. 18, w. 5-6). Zob. G. Labuda, *Zakres uprawnień władczych nad Kościołem polskim nadanych przez cesarza Ottona III księciu Bolesławowi Chrobremu w Gnieźnie w roku 1000*, „Roczniki Historyczne" 1998, 6, s. 10.

dza Thietmar słowami: „Niechaj Bóg wybaczy cesarzowi, że czyniąc trybutariusza panem, wyniósł go tak wysoko"[19].

Te gesty cesarza wobec książęcego gospodarza nie oznaczały jednak tak dużych przywilejów dla Bolesława Chrobrego, jak np. cesarska zgoda na przeprowadzenie koronacji w połączeniu z sakrą kościelną czy nawet nominacja polskiego władcy na współrządcę i przyszłego następcę Ottona III w godności cesarskiej, co przypuszczali niektórzy badacze poczynając od XIX wieku[20]. Obecnie kilkudziesięcioletnia dyskusja i polemika naukowa pozwoliła ustalić przypuszczalny zakres koncesji uzyskanych przez księcia Bolesława Chrobrego od cesarza Ottona III w trakcie zjazdu gnieźnieńskiego. Wiązały się one przede wszystkim z tak dla polskiego władcy istotnym przywilejem, jak podniesienie jego uprawnień względem Kościoła do kompetencji królewskich. Fakt ten miał ogromne znaczenie w świetle utworzenia polskiej prowincji kościelnej, w której arcybiskupowi gnieźnieńskiemu byli podporządkowani biskupi sufraganii Krakowa, Kołobrzega, Wrocławia oraz Poznania (po śmierci biskupa Ungera ok. 1012 r.). Uprawnienia otrzymane od cesarza w Gnieźnie bezpośrednio dotyczyły przywileju suwerennego władcy chrześcijańskiego do udzielania inwestytury biskupom, czego symbolicznym ak-

---

[19] *Thietmari Merseburgensis...*, V 10, s. 263: „Deus indulgeat imperatori, quod tributarium faciens dominum ad hoc umquam eleavit".

[20] Poczynając już od czasów J. Lelewela (*O związkach z Niemcami królów polskich i ich tytule królewskim do czasu podziałów synów Krzywoustego*, [w:] *Polska wieków średnich*, t. 2, Poznań 1856, s. 46-98) i W. Kętrzyńskiego (*Zjazd gnieźnieński r. 1000 i jego znaczenie polityczne*, Kraków 1898, s. 30) do kwestii tej powracał jeszcze P. Bogdanowicz (*Zjazd gnieźnieński w 1000 r.*, „Nasza Przeszłość" 1962, 16, s. 63-114). Odczytywali oni powyższy fragment kroniki Galla Anonima jako fakt uznania Bolesława Chrobrego za patrycjusza rzymskiego, co wydawało się pozostawać w powiązaniu z recepcją późnoantycznych instytucji i programów państwowych w okresie ottoniańskim pod koniec X w. Należy jednak zauważyć, iż jeszcze w czasach późnego cesarstwa, tj. IV-V w. godność ta zwłaszcza na Zachodzie była nadawana tylko pojedynczym osobom. W odniesieniu do tego okresu panowania Ottona III wiadomo, że godność patrycjusza piastował Ziazo-Dedi (otrzymał je zaraz po stłumieniu buntu i egzekucji patrycjusza Jana Krescencjusza) oraz prawdopodobnie nadano je w dowód wielkiego zaszczytu cesarskiej krewnej Matyldzie. Zob. *Thietmari Merseburgensis...*, IV 41, IV 44, s. 197, 203.

tem było wręczanie nominatom tradycyjnych atrybutów: pastorału i pierścienia[21].

Zjazd gnieźnieński przynosi też Bolesławowi Chrobremu wymierną korzyść w postaci prawa do adwokacji świeżo zrodzonej polskiej prowincji kościelnej. Powyższe prawo wiązało się z dodatkowym zaszczytnym obowiązkiem nakładanym na Bolesława Chrobrego i jego sukcesorów. W jego świetle schrystianizowane zaledwie przed ćwierćwieczem państwo Piastów mogło wydatnie wesprzeć wysiłki misyjne Kościoła cesarskiego wśród Pomorzan (zaodrzańskich Wieletów?), Prusów, Jaćwingów, Litwinów, Szwedów oraz stepowych Pieczyngów z dorzecza dolnego Dniepru[22].

Taki zespół uprawnień suwerena przekazany Bolesławowi w trakcie zjazdu gnieźnieńskiego stwarzał nie tylko obiecujące widoki dla samego Bolesława Chrobrego i jego potomków pod postacią prawdopodobnej rychłej koronacji, ale również dla młodej państwowości polskiej, albowiem w planach cesarza Ottona III państwo Bolesława miało stanowić jako Slavia lub Sclawinia istotną część imperialnej tetrarchii, na której rdzeń miały się składać Italia (Roma), Galia i Germania[23].

Odzwierciedleniem tego imperialnego programu młodego cesarza są miniatury zamieszczone na rękopisie słynnego Ewangeliarza Ottona III. Znajdujemy tam wizerunek młodego cesarza w majestatycznej postawie, któremu składają hołd niewiasty personifikujące cztery prowincje tworzące podległe mu imperium: Romę, Galię, Germanię i Skla-

---

[21] Na powyższe okoliczności zjazdu gnieźnieńskiego zwracał już uwagę S. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 133-134. Z ostatnich badań zob. G. Labuda, *Zakres uprawnień...*, s. 11.

[22] Św. Bonifacy – Bruno z Kwerfurtu, podejmując w latach 1005-1009 ideę ewangelizacji Wieletów, Szwedów, Pieczyngów i Litwinów, kontynuuje w pewnym stopniu plany zainicjowane jeszcze pod wpływem Wojciecha w środowisku dworskim Ottona III. Zob. J. Karwasińska, *Świadek czasów Chrobrego – Brunon z Kwerfurtu*, [w:] *Polska w świecie...*, s. 102. O tym, jak dotkliwe dla tego programu konsekwencje niosło załamanie się stosunków polsko-niemieckich po 1002 r., mogą świadczyć słowa Brunona użyte w słynnym liście do króla Henryka II napisanym w 1008 r., MPH, t. 4, fasc. 3, ed. J. Karwasińska, *Epistola Brunonis ad Henricum regem*, s. 103, w. 16-19: „Primum senior Bolezlauo qui uiribus animi et corporis consolari me ad conuertendos ad Pruzos libentissime uoluit, et nulli pecunie ad hoc parcere decreuit, ecce inpeditus bello quod sapiens rex pro neccesitate dedit, iguare me in euangelio nec uacat, nec ualet".

[23] G. Labuda, *Zakres uprawnień...*, s. 7-12.

winię. Miniatura została prawdopodobnie sporządzona zaraz po powrocie cesarza z Gniezna, przypuszczalnie po marcu 1000 r., jeszcze przed początkiem roku 1001. Wizerunek Ottona III w swoim stylu i treści nawiązuje nie tyle do sztuki bizantyńskiej tej epoki, ile raczej do tradycji późnorzymskiej z IV-V wieku. Należy podkreślić, że ta podobizna cesarza stanowi finał ewolucji rękodzielnictwa artystycznego, która rozpoczęła się jeszcze za panowania jego ojca Ottona II, a zainspirowana została przez szkołę miniaturzystów związanych z Trewirem[24]. Charakterystycznym tego przykładem może być już wizerunek cesarza Ottona II, wykonany prawdopodobnie wkrótce po 983 r. Owa miniatura z tzw. *Magistrum Gregorii* przedstawia zasiadającego na tronie Ottona II w otoczeniu personifikacji czterech krajów: „Francii" i „Germany , „Italii" i „Alamanii" po lewicy. W ten symboliczny sposób zostało pokazane połączenie wszystkich ziem frankijskich pod władzą Ottona II. Sporządzone kilkanaście lat później wizerunki jego syna (oprócz Ewangeliarza w grę wchodzi również miniatura zamieszczona w XI w. w rękopisie *De Bello Judaico* i akwizgrański Ewangeliarz Liuthara) stanowią więc rozwinięcie tej koncepcji w aspekcie terytorialnym wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej.

Idea tetrarchii cesarskiej rozbudowanej poza tradycyjne granice Imperium Romanum, utożsamiane przez wczesnośredniowiecznych intelektualistów z Renem i Dunajem na ziemiach europejskich, prawdopodobnie mogła być odpowiednikiem procesu narodzin innej grupy państw kształtujących się w X-XI w. pod religijno-politycznym wpływem Konstantynopola[25]. Cesarstwo Bizantyńskie pod panowaniem Bazylego II Bułgarobójcy (976-1025) z determinacją prowadziło wojnę z Bułgarami, której zwycięski dla Bizancjum finał spowodował rozszerzenie bezpośrednich granic tego państwa po dolny i środkowy Dunaj i wybrzeża Morza Adriatyckiego. Na przełomie X i XI w. krzepła grupa organizmów politycznych pozostających pod wpływem dyplomatycznym, ekonomicznym, religijnym i kulturowym Bizancjum, którą D. Oboleński zdefiniuje jako

---

[24] P. Skubiszewski, *W służbie cesarza, w służbie króla. Temat władzy w sztuce ottoniańskiej*, [w:] *Funkcja sztuki*, Warszawa 1972, s. 41-45; idem, *Malarstwo europejskie w średniowieczu I. Malarstwo karolińskie i przedromańskie*, Warszawa 1973, s. 152-195.

[25] Z. Zakrzewski, *op. cit.*, s. 122-123.

„bizantyński Commonwealth"[26]. Do roku 1000 grupa tych państw i społeczności plemiennych obejmowała m.in. Bułgarię, Serbię, Ruś Kijowską, niektóre plemiona węgierskie i pieczyńskie nad dolnym Dunajem[27].

Tymczasem cesarstwo na zachodzie Europy, odrodzone za sprawą Ottona I w 962 r., początkowo nie mogło się szczycić podobnymi spektakularnymi sukcesami co Bizancjum w odniesieniu do ludów Europy Środkowo-Wschodniej. Zadeklarowane poparcie dla postępów chrystianizacji zainicjowane przez Ottona I jeszcze przed sięgnięciem po koronę cesarską zdawało się przynosić początkowo niewielkie rezultaty. Pozornie szybka chrystianizacja niektórych krajów skandynawskich (Dania) nie doprowadziła do uznania cesarskiej *auctoritas* przez tamtejsze społeczności. Poprowadzona przez biskupa Adalberta (961-962) akcja misyjna na Rusi zainicjowana zaproszeniem księżnej Olgi zakończyła się niepowodzeniem, aczkolwiek okoliczności zdawały się sprzyjać początkowo temu przedsięwzięciu. Chociaż jeszcze w 957 r. wdowa po księciu Igorze przyjęła uroczysty chrzest w Konstantynopolu, prawdopodobnie po śmierci cesarza Konstantyna VII Porfirogenety w związku z władcą wschodnich Franków widziała szansę na budowę niezależnej metropolii kościelnej na Rusi. Sam Otton I traci jednak poważniejsze zainteresowanie planami chrystianizacji Rusi w związku ze swoimi planami walki o koronę cesarską w Italii[28].

Pozornie pierwsze poważne symptomy wzrostu politycznego autorytetu monarchii Ottonów w krajach Europy Środkowo-Wschodniej po umocnieniu się chrześcijaństwa w Czechach oraz chrystianizacji państwa Piastów uwidoczniły się w trakcie zjazdu kwedlinburskiego, na którym w Wielkanoc 973 r. pojawiły się poselstwa m.in. z takich krajów, jak

---

[26] Zob. D. Oboleński, *Vizantijskij Komonwelt*, Beograd 1999, gdzie rozwija szeroko definicję tego pojęcia w odniesieniu do krajów i ludów Europy Środkowo-Wschodniej.

[27] Chrześcijaństwo wedle obrządku wschodniego przyjął np. władca jednego z południowych plemion węgierskich Achtum – Ajtony (J. Leśny, *Państwo Samuela a jego zachodni sąsiedzi*, „Balcanica Posnaniensia" t. 2, Poznań 1985, s. 88-96). Całość tego procesu przedstawia D. Obolenski, *op. cit.*, s. 163-197.

[28] M. Szczepański, *Religijne powinności władcy w polityce Ottona I do 962 r.*, „Kwartalnik Historyczny" 1999, 3, s. 25-29.

Polska, Czechy, Dania i Bułgaria[29]. Jak pokazuje przykład zbuntowanego od 983 r. Połabia, w pewnej mierze były to pozory, potwierdzające brak akceptacji dla cesarskiej *auctoritas* Ottonów ze strony Słowian zachodnich. Charakterystycznym dowodem tej sytuacji mogą być mizerne efekty ewangelizacji Połabia przez zakonników wywodzących się z klasztoru św. Emmerama w Ratyzbonie. Wysiłki te zostały podjęte przy zastosowaniu podobnych metod, jak te, które charakteryzowały działalność misyjną Konstantyna i Metodego na Morawach. W *Kronice* Thietmara[30] został opisany znamienny przypadek biskupa Merseburga Bozona, który dokonał translacji bliżej nie sprecyzowanych tekstów liturgicznych na język tamtejszych Serbów, spotykając się jednak z brakiem aktywniejszego pozytywnego odzewu swoich wiernych. Swoistym finałem były powstania Wieletów (983) i Obodrzyców (990), które faktycznie unicestwiły biskupstwa w Brennie i Hobolinie oraz inne struktury organizacji kościelnej na wschód od dolnej Łaby[31].

Powyższa sytuacja w połączeniu z konsekwencjami powstańczych zrywów Wieletów i Obodrzyców z lat 983-998 prawdopodobnie wpłynęła na zmianę metod wschodniej polityki cesarstwa za panowania Ottona III. Kluczem do nich mogły być krystalizujące się na wschodnich obrzeżach cesarstwa nowe organizmy państwowe: Czechy, Węgry, Chorwacja i państwo Piastów.

Próbując określić skutki zjazdu gnieźnieńskiego dla Czech, trzeba wziąć pod uwagę następujące okoliczności: szybsza niż w przypadku polskich i węgierskich sąsiadów chrystianizacja (przełom IX-X w.), ros-

---

[29] *Annales Hildesheimenses...*, s. 23: „Otto senior imperator cum iuniore venit Quedinburg, [...] et illuc venerunt ad eos legati Greacorum, Beneventanorum, Ungariorum, Bulgariorum, Danorum, Sclavorum cum regii muneribus"; *Thietmari Merseburgensis...*, II 31, s. 93-95: „Huc confluebant imperatoris edictu Miseco atque Bolizlavo duces et legati Grecorum, Beneventorum, Ungariorum, Bulgariorum, Danorum et Sclavorum". Co się tyczy Bułgarów, to według S. Antoljaka (*Samuilovata darzava*, [w:] *Srednovekovna Makedonija*, t. 1, Skopje 1985, s. 334-342) w grę wchodziło poselstwo przysłane przez Komitopulów, panujących wówczas nad zachodnią częścią państwa bułgarskiego. Zdaniem J. Leśnego (*op. cit.*, s. 96-97) owa informacja dotyczy raczej posłów przybyłych z państwa węgierskiego księcia Sermona, którego to księstwa jądro mieściło się w Śremie nad Dunajem.

[30] *Thietmari Merseburgensis...*, II 37, s. 101.

[31] Zob. G. Labuda, *Działalność misyjna i organizacyjna Kościoła niemieckiego na ziemiach Słowian połabskich (do schyłku XII wieku)*, [w:] *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. 3, s. 185-186.

nący autorytet dynastii Przemyślidów wsparty sylwetkami tego pokroju, co śś. Ludmiła i Wacław, córki księcia Bolesława I (opatka Mlada i zasłużona dla chrystianizacji państwa Mieszka I Dobrawa), wreszcie umiejętna polityka książąt Bolesława I Srogiego (929-972) i Bolesława II Pobożnego (971/2-999), uzewnętrzniona przez zdobycze terytorialne za Sudetami i Karpatami, wpływy posiadane w strukturach Związku Wieleckiego oraz umiejętne podtrzymywanie współpracy z Ottonem I w trakcie walk z pogańskimi Węgrami. Zdawały się one sprzyjać szybkiemu awansowi pozycji księstwa czeskiego. Stosunkowo szybko, bo już ok. 976 r. doszło do utworzenia dwóch diecezji: praskiej i ołomunieckiej. Aczkolwiek podporządkowano je arcybiskupowi Moguncji, to stanowiły odpowiedni zalążek czeskiej metropolii kościelnej. Jednak takie wydarzenia, jak okoliczności faktycznej emigracji Wojciecha z Pragi, krwawa rozprawa ze Sławnikowicami – rodowcami przyszłego świętego, aktywne kontakty z opozycją antyottoniańską w Bawarii oraz chaos wewnętrzny, który zapanował w tym kraju w latach 999-1012, zmieniły bieg dziejów czeskiego państwa. W roku 1000 niestabilne Czechy pod panowaniem Bolesława III Rudego (999-1002) nie były traktowane jako odpowiedzialny partner w polityce cesarstwa wobec krajów Europy Środkowo-Wschodniej. Stabilizacja wewnętrzna wsparta aktywną polityką zewnętrzną księcia Brzetysława I w postaci zniszczenia wielkopolskiego jądra państwa Piastów (1038) oraz translacja relikwii św. Wojciecha do Pragi okazały się wydarzeniami spóźnionymi. Czechy ostatecznie zadzierżgną bliższe więzy z państwem niemieckim, co znajdzie odzwierciedlenie w losach tego kraju w wiekach średnich. Prowincję kościelną w Czechach utworzono dopiero po 1346 r. dzięki staraniom Karola IV, zaś pierwszym królem czeskim zostanie Wratysław w 1085 r. dzięki zezwoleniu cesarza Henryka IV.

Znamienny może się wydać fakt, że z finału misji biskupa Wojciecha największy chyba pożytek odniósł władca, który wcale nie wziął udziału w zjeździe gnieźnieńskim roku 1000. Był nim mianowicie Stefan (Waik) (997-1038), syn księcia Gejzy z rodu Arpadów. Wiosną 997 r. obejmuje panowanie nad grupą plemion węgierskich podporządkowanych dotychczas głównej linii rodu Arpadów. Od samego początku panowania Stefan przystępuje do rozprawy z na poły niezależnymi wodzami plemiennymi stojącymi na czele własnych państw: karchanem Kupanem – władcą ziem położonych na południe od Balatonu, Ochtumem (Ajtony) –

panem doliny Maroszy, tj. późniejszego Banatu oraz Gyulią (prawdopodobnie tytuł naczelnika plemiennego analogicznie jak karchan) panującym nad Siedmiogrodem. Proces ten ostatecznie ulegnie zakończeniu dopiero ok. 1028 r. wraz z całkowitą likwidacją ostatnich węgierskich udzielnych księstw plemiennych[32]. Stefan już od początku swojego panowania, tj. od wojny z karchanem Kupanem, będzie wspierany przez stronę cesarską przy realizacji tego zadania[33]. Podobnie jak Bolesław Chrobry, Stefan już wkrótce po 997 r. obdarowany zostanie przez Ottona III kopią włóczni św. Maurycego, co będzie symbolizować, że od tej chwili z woli cesarza sprawuje pełnomocną władzę na obszarze całych Węgier. Potwierdzeniem tego stanu rzeczy stanie się utworzenie dwóch węgierskich metropolii kościelnych ze stolicami w Ostrzychomiu (pod wezwaniem św. Wojciecha) i Kalocsy oraz korona królewska, którą otrzyma z rąk papieża Sylwestra II jeszcze w 1001 r. W ten sposób na Węgrzech zainicjowany został proces integrujący ten kraj z cesarstwem Ottonów, zaś przyjaciel Ottona III Gerbert de Aurillac (późniejszy papież Sylwester II) mógł jeszcze w 997/998 r. umieścić w jednym ze swoich utworów słowa skierowane m.in. do swojego cesarskiego przyjaciela: „Nasze jest rzymskie cesarstwo. Dodaje sił owocna Italia, rycerskie Galia i Germania, nie brak nam potężnych królestw Scytii"[34].

Podsumowując należy stwierdzić, że w okresie panowania Ottona III ukształtowała się oryginalna koncepcja europejskiej wspólnoty politycznej, obejmującej również kraje Europy Środkowo-Wschodniej. Zjazd gnieźnieński z roku 1000 można uznać za jej odzwierciedlenie. Aczkolwiek całość ambitnych planów cesarza uległa załamaniu jeszcze pod koniec jego krótkiego życia (bunt Rzymian, narastający ferment w krajach niemieckich), trudno je potraktować tylko jako ideę rozumianą i po-

[32] J. Leśny, *op. cit.*, s. 88-96; W. Swoboda, *Ochtum*, SSS, t. 8, supl., s. 488-489.

[33] K. Maleczyński, *Sarmatae i Scytae w pismach Gerberta z Aurillac z lat 986-998*, [w:] *Europa – Słowiańszczyzna – Polska. Studia ku uczczeniu Profesora Kazimierza Tymienieckiego*, Poznań 1970, s. 63-64.

[34] K. Maleczyński, *op. cit.*, s. 62: „Nostrum, nostrum est Romanum imperium. Dant vires ferax frugum Italia, ferox militum Gallia et Germania, nec Scithae desunt nobis fortissimia regna". Raczej nie można zgodzić się z twierdzeniem K. Maleczyńskiego, by słowa dotyczące „potężnych królestw Scytii" odnosiły się do plemiennych państewek wieleckich i obodrzyckich, chwilowo spacyfikowanych w rezultacie jednej z wypraw Sasów. Zob. A. Gieysztor, *Sylwester II i Kościoły w Polsce i na Węgrzech*, [w:] *Święty Wojciech w tradycji...*,s. 47-56.

pieraną jedynie przez szczupłe liczebnie elity cesarstwa Ottonów oraz niektórych władców krajów Europy Środkowo-Wschodniej, czego dowiodły wydarzenia najbliższych kilkudziesięciu lat. W przypadku zarówno Polski w latach 1025-1040, jak i Węgier w latach 1038-1060, krajów, które po znakomitych osiągnięciach rządów Bolesława Chrobrego i Stefana Wielkiego pogrążyły się w wewnętrznym kryzysie, proces odbudowy tych krajów został zrealizowany właśnie przy wydatnej pomocy cesarstwa, w ten sposób przynajmniej na tym odcinku potwierdzającego założenia programu politycznego Ottona III.